



50 LAT TEMU

donosił:

„W dniach od 27 października do 2 listopada 1955 odbyła się w Moskwie uroczysta sesja Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych poświęcona rocznicy miczurinowskiej. (...) Po przemówieniu wstępnym (...) główny referat omawiający znaczenie prac M i c z u r i n a w naukach biologicznych w ogóle, a w nauce radzieckiej w szczególności, wygłosił prezes Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych Trofim Ł y s e n k o (...) Obrady sesji miczurinowskiej z 1955 r. przywodzą mimo woli na myśl sesję tejże Akademii, jaka odbyła się siedem lat wcześniej w r. 1948, w czasie której rozegrał się najbardziej zacięty etap walki o zwycięstwo idei miczurinowskiej. Sesja z roku 1955 nie była jednak podobna do sesji z r. 1948. Należy pamiętać, że była ona związana z setną rocznicą urodzin człowieka, który stał się bohaterem narodowym Związku Radzieckiego. Zgodnie z tym potraktowano ją jako wielkie i niecodzienne święto. Po referatach nie przewidziano dyskusji (...)”

„Z sesji miczurinowskiej w Moskwie” S. Pieniążek

nawiązywał:

„Pod wpływem nauki M i c z u r i n a uznałem dotychczasowe zapatrywania o niesprzyjaniu naszego klimatu uprawie kukurydzy pastewnej za niesłuszne, a nawet szkodliwe i hamujące postęp w rolnictwie, gdyż zapatrywania tego rodzaju zaprzeczały możliwości doskonalenia i tworzenia nowych odmian roślin i ras zwierząt, a tym samym zniechęcały do podejmowania wysiłków zdążających do twórczej pracy.”

„Wpływ nauki Miczurina na moje badania nad aklimatyzacją kukurydzy pastewnej” T. Olbrycht

przypominał:

„Gdy Lenin w roku 1920 dowiedział się po raz pierwszy o istnieniu M i c z u r i n a i zainteresował się nim, polecił skierować do niego komisję, która by zebrała odpowiednie materiały. Kto brał

100 LAT TEMU

informował:

„Uchwałą międzynarodowego kongresu w Mons powstało 25 września 1905 „międzynarodowe zjednoczenie w sprawie zbadania okolic polarnych”. Gdy w projekcie organizacyjnym oznaczono jako jeden z celów „usiłowanie wszelkimi siłami skierowane ku osiągnięciu bieguna”(…) Arctowski, zasłużony badacz „Belgica” sądzi, że stosowniejsząby była dyskusja na temat szczegółowych projektów pojedynczych badaczy (...) projekt Arctowskiego dotyczy przede wszystkim Antarktydy. (...) Aby jednak liczne ekspedycje poparte przez naukę, a wysłane przez państwa, mogły pomyślnie rozwiązać rozległe problemy, konieczną jest rzeczą na licznych południowych podbiegunowych wyspach urządzić sieć stacji naukowych, które osobnymi okrętami stacijnymi musiałyby na czas badań być połączone w sieć obserwacji, ogarniających Antarktydę w najszerszym jej pojęciu. Projekt Arctowskiego jest pomyślany na wielką skalę, liczy na zapal nauki, społeczeństwa, a tem samem na pomoc rządów.”

„Projet d’une exploration systematique des regions polaires” Arctowski Henryk, Bruxelles 1905. Str. 25 omówienie E. Romer

zwracał uwagę:

„Wpływ promieniowania Becquerela na opór elektryczny gazów jest tak silny, że metoda radioskopijna, polegająca na tem zjawisku, czułością swą przewyższa wiele razy metodę spektroskopijną, która do niedawna słynęła jako najbardziej czuła ze wszystkich obiektywnych metod, służących do wykazania minimalnych ilości ciał. Do porównania czułości tej reakcji radioskopijnej z spektroskopijną niechaj posłuży następujące zestawienie: Według pani Curie-Skłodowskiej najsilniejszą linię spektralną radu można zauważyć dopiero na preparatach, których aktywność właściwa jest przynajmniej 50 razy większa od aktywności uranu. Metodą zaś elektryczną można wykazać z łatwością obecność radu, gdy aktywność

udział w tej Komisji nie wiemy, ale wyjątek ze złożonego przez nią sprawozdania brzmi jak następuję: „dziwak, zdurniały na starość (wyżywszy iz uma) głupi i skryty, roi mu się otrzymywanie gruszek na wierzbie. Szkółka nie przedstawia nic nadzwyczajnego, a M i c z u r i n robi sobie reklamę.”

„Pokłosie Roku Miczurinowskiego” A. Makarewicz

informował:

„XIII Zjazd Mikrobiologów, Higienistów, Epidemiologów i Infekcjonistów w Leningradzie (20–28 VI 1956 r.) był poważnym wydarzeniem w życiu naukowym lekarzy nie tylko w ZSRR, lecz i w innych krajach. (...) Nawiązując do referatu M i e d w i e d z i a przemawiał J. P a r n a s, przewodniczący X Komisji Problemowej Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia dla Ochrony Zdrowia Ludności Wiejskiej. Mówca przypomniał pracę W. I. L e n i n a *Rozwój kapitalizmu w Rosji* (1908), w której naświetlono wiernie ciężkie warunki bytowania i pracy, sprzyjające pojawianiu się chorób na wsi.”

„Wrażenia z podróży do ZSRR i NRD” J. Parnas

zwracał uwagę:

„Od kilku już lat toczy się w Związku Radzieckim nowa dyskusja biologiczna. Dotyczy ona głównie poglądów Ł y s e n k i na zagadnienie powstawania gatunków i przechodzenia jednych gatunków w drugie. W dyskusji tej coraz to większa ilość biologów występuje przeciwko teorii Ł y s e n k i. Krytykuje też jego podejście do innych zagadnień biologii, a zwłaszcza jego krańcowe nietolerancyjne stanowisko wobec ludzi wyznających inne niż on sam poglądy. Krytyka nie zatrzymała się na zagadnieniu powstawania gatunków. Podniosła ona sprawę zbyt pochopnego, zbyt naiwnego przekonania o łatwości i powszechności dziedziczenia cech nabytych w przyrodzie.”

S. Pieniążek *op. cit.*

rozważał:

„Od 1934 roku zaczęły się pojawiać prace L e p i e s z y ń s k i e j (...) Nowe poglądy sprzeczne z większością uznanych w nauce twierdzeń, wywoływały ostrą krytykę zarówno w ZSRR jak i poza jego granicami. (...) Wskazywano na ogromną ilość błędów formalnych, niejasność i nieprzejrzystość terminologii oraz podstawowe braki metodyczne. (...) Konferencja przeprowadzona w Wydziale Biologicznym Akademii Nauk ZSRR (1950) bez dalszej krytyki zaaprobowwała w całości nową teorię komórkową. (...) Prócz tego fakty i koncepcje L e p i e s z y ń s k i e j trafiły do podręczników i rozważań niektórych filozofów. (...) ...na 177 stronie swojej monografii pisze ona: ”Komórki mogą rozmnażać się n i e t y l k o (podkr. na

preparatu jest zaledwie 1/100 aktywności uranu; bardzo czuły elektrometr wykazuje nawet 1/10000 tej aktywności.”

„Wpływ promieni Becquerela na opór elektryczny ciał stałych i cieczy” Dr. Bronisław Sabat

chwalił:

„Uprawianie zajęć godziwych i kształcących poza godzinami szkolnymi jest jednym z dzielnych środków ochronnych przed zepsuciem moralnym, w jakie popada młodzież wogóle wskutek braku zajęcia, odpowiedniego jej wiekowi i rozwojowi ducha. Toteż „Młodego chemika”, który jest wolnym i skróconym przekładem znakomitego dziełka K. Scheida (Chemisches Experimentierbuch für Knaben), należy powitać jako cenną nowość.(...) Szkoda, że tłumacz opuścił kilka ustępów, zawierających (...) ciekawy i piękny materiał (słód, fermentacja, kości, żelazocyanek potasowy i. t. d.), kierując się w pewnych razach obawą, zresztą słuszną, aby nie dawać adeptowi w rękę ciał, które w pewnych warunkach mogą być trucizną.”

„Sprawozdania z literatury przyrodniczej” Br. Duchowicz

konstatawał:

„Zauważyć należy, że w ogóle zwierzę, dobrze karmione, mniej reaguje na wszelkie pobudki.”

Młodowska J. według Je n n i n g s „Zmienność w zachowaniu się morskich ukwiałów”

stwierdzał:

„(...) prof. M a x W e b e r i prof. M a x S c h l o s s e r oświadczyli w pracach swoich, iż na zasadzie teorii pączkowania problemat dotyczący typu pierwotnego zębów zw. ssących, doczekał się obecnie swego ostatecznego rozwiązania i że tym archotypem wszystkich zębów jest P r a z ą b, czyli *Haplodont*, C o p e ' g o O s b o r n ' a. Otóż według tej teorii w czasie początkowego rozwoju uzębienia ssawców zwierzęta rzeczne miały zęby jednostożkowe, jednokorzeniowe. Zęby te jednostożkowe miały dać początek wszystkim innym zębom, przechowując swą pierwotną formę aż dotąd w kłach zw. ssących.”

„Zęby zwierząt ssących 1. Streszczenie teorii pączkowania Cope'go-Osborn'a i ogólne nad nią uwagi” Dr. B. Dybowski

kategorycznie zaprzeczał:

Czy kwiaty kopytnika pospolitego (*Asarum europaeum*) zapylane są przez muchy?

„Na zasadzie spostrzeżeń własnych nad kwiatami wymienionej rośliny autor stanowczo odrzuca udział much w ich zapylaniu, podaje w wątpliwość udział much w ich zapylaniu, podaje w wątpliwość udział innych owadów, przypuszcza zaś, że kwiaty kopyt-

sze) na drodze podziału, ale i na drodze tworzenia się z protoplazmatycznych mas nie ukształtowanych w komórkę.” (...) Na następnej stronie (...) pisze, że wszystkie komórki zawsze powstają z bezkomórkowej substancji (...). Przy kariokinezie ośrodkiem powstawania nowej komórki jest centrosom, wokół którego zakłada się liniowy zrąb a następnie wnika tam chromatyna. Wszystko to powstaje z bezkomórkowej żywej substancji.(...) Oglądaliśmy trzykrotnie doskonały film A. B a j e r a z Krakowa o przyżyciowej kariokinezie w bielmie szeregu roślin. Nie można tam znaleźć śladu faktów przedstawionych przez L e p i e s z y ń s k ą.”

„Dyskusje o teorii komórkowej” B. Rodkiewicz i G. Kerszman

konkludował:

„Nasuwa się pytanie, jak się stało, że teoria niedostatecznie ugruntowana zyskała u nas powszechny aplauz i niemal że monopol na parę lat.(...) Źródło tego leżało, jak się wydaje, w pewnym zwulgaryzowaniu postulatów partyjności nauki na gruncie ujemnych zjawisk występujących w naszym życiu społecznym i politycznym w ubiegłych latach. (...) Na bezkrytyczne rozpowszechnianie u nas teorii L e p i e s z y ń s k i e j wpłynęły chyba dwa czynniki: częste powoływanie się autorki na związek jej koncepcji z filozofią marksistowską oraz uznanie, z którym koncepcja ta spotkała się w ZSRR.”

B. Rodkiewicz i G. Kerszman op. cit.

nika rzadko kiedy podlegają skrzyżowaniu, a daleko częściej samozapyłaniu.”

Eichler B., omówienie B.H.

donosił:

L. Marchlewski. *Ueber die chemischen Beziehungen zwischen Blatt- und Blutfarbstoff. Sonderabdruck aus d. Ber. d. deut. botan. Ges. 1906.*

„Autor rozwija w krótkości tok badań nad budową obu tych barwników, poprawia niektóre szczegóły błędnie przez Kustera w tem samym czasopiśmie podane i zastrzega się przeciw jego rozczeniom do wykrycia podobieństwa chlorofilu i hemoglobiny.”

S. Opolski

popierał:

„W obszernej odezwie umieszczonej w „Wszechświecie” wzywa prof. uniwersytecki w Odessie, dr. Fr. Kamiński, botaników polskich do współudziału w opracowaniu flory ziem polskich, podjętem z inicjatywy Akademii Umiejętności w Krakowie. Zamierzone wydawnictwo „Flora polska” ma obejmować obszar wszystkich ziem polskich.”

Odezwa w sprawie wydawnictwa „Flory polskiej”

wybrała Lucyna Grębecka